

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwudziestą trzecią po Zielonych świątkach, dnia 15. Listopada 1840.*

Religia.

Przygotowanie do spowiedzi.

Przez Chrztę święty oczyszcza się człowiek z grzechu pierworodnego, a jeżeli Sakrament Chrztu świętego przyjmuje w wieku dojrzałym, przyszedłszy do rozumu, oczyszcza się ze wszystkich grzechów, jakie sam popełnił. Szczęśliwy, ach trzykroć szczęśliwy! kto po Chrztę świętym żadną winą nie zmaże otrzymanej niewinności. Ale! gdzież jest taki człowiek, co by przeżywszy lat kilkanaście, kilkadziesiąt, mógł czystym wyznać sumieniem: nie poczuwam się do żadnego grzechu? Pismo święte kłamcą takowego nazywa człowieka, który twierdzi, że przyszedłszy do rozumu, żadnego a żadnego nie popełnił grzechu. Oczyszczywszy się przez Sakrament Chrztu świętego, z własnej winy, mniéj więcéy uchybimy, zbaczamy z drogi, jaką nam przykazania boskie wskazują, mniéj więcéy grzeszymy; a przez to przestępowanie przykazań boskich, przez to grzeszenie, utracamy nabytą łaskę boską i zasługujemy na odrzucenie od Boga, na karę. Ci więc tylko ludzie dostaliby się do nieba, gdyby innego sposobu ratowania się nie było, którzyby zaraz po Chrztę świętym, za-

dnego niepopelniwszy jeszcze grzechu, pomarli, reszta musiałaby wiecznie narzekać. Ale Jezus Chrystus zapobiegł temu nieszczęściu, ustanowiwszy Sakrament pokuty, Spowiedź świętą! Tento Sakrament jedna nas na nowo z Bogiem, bylebyśmy go godnie przyjmowali. A któż go godnie przyjmuje? oto ten, co szczerze porachowawszy się ze sumieniem swoim, żałuje prawdziwie, że te lub owe popełnił grzechy, i niczego bardiéj nie pragnie, o nic się bardiéj nie stara, jak o to, aby na nowo w grzechy nie popadł, aby na nowo nie obraził Boga, tę najsświętszą Istotę, tego Ojca najlepszego. Sakrament Pokuty, Spowiedź święta, iestto prawdziwie owa deska po rozbiciu okrętu, której się uchwyciwszy człowiek, może jeszcze z głębokości morskich uratować swe życie; co mówię, iest ona jeszcze pewniejszym sposobem uratowania się. Gdy okręt na morzu się rozbił, nie zawsze ludzie okrętowi zdołają się uchwycić iakiéj deski; my zaś, zgrzeszywszy, prawie zawsze mamy sposobność chwycić się spowiedzi świętej, aby się z grzechów wydobyć, aby nie utonąć na wieki. Tymczasem nie ieden dla téj saméj łatwości poiednania się z Bogiem, staie się opieszalym, pomyśli sobie: dyto jeszcze czas! a przecie ten tak podręczny śro-

dek nie powinien być przyczyną naszego zatwardzenia. Im większa łatwość poiednania się z Bogiem, tém większa odpowiedzialność, gdy z niéy niekorzystamy. Żaden z ludzi nie rozmawiał z Bogiem, że tak a tak długo żyć będzie. Śmierć, iako złodziey zaskoczył nas może, i wtedy właśnie, gdy iéy się najmniéy spodziewać będziemy; a gdy nas nieprzygotowanych wywiedzie z tego doczesnego życia, biada nam na wieki! — Wielu spowiada się, i spowiada często, ale po żadnéy spowiedzi nie widać odmiany; czemu? bo albo nie mają szczeréy, prawdziwéy chęci poprawy, albo téż się źle do świętéy spowiedzi gotują. Ileż to znajduie się ludzi, co sobie czas pewien wyznaczają, że wtedy a wtedy tylko chodzić będą do spowiedzi. Dobre i to, ale nie ze wszystkiem, gdyż my powinniśmy tyle razy chodzić do spowiedzi, ile razy ciężkich, śmiertelnych, dopuszczymy się grzechów; bo w grzechach zostawać i czekać, aż tam obrany czas do spowiedzi nadéydzie, bardzo niebezpieczna! i zostając w grzechach, nie możemy w prawdziwie dobre bogacić się uczynki, zarabiać sobie na zbawienie, bośmy w obliczu Boga umarli; a na to nam Bóg dni życia udziela, abyśmy ze skutkiem pracowali na niebo. — Są ludzie, co nie wyznaczają sobie dni pewnych do spowiedzi, i skoro im się sposobność wydarza, chodzą do niéy; iednakże wielu z nich w tém źle sobie postępuje. Iak to? bo oto zobaczywszy księdza w konfessyonale, pomyśla sobie: dzisiay ieszcze nic nie iadłem, ani piłem, iestem naczeco; póyde do spowiedzi, potém do komunii. Idą, cisną się, ale czy przygotowani? oto się nie zapytaią. A cóż może skutkować spowiedź bez należytego przygotowania? Wszakże to potrzeba grzechy

sobie dobrze przypomnieć; kiedy? z kim? i ile razy się ie popełniło: wszakże to potrzeba z bliźnim się poiednać, krzywdy poczynione wynagrodzić, dane zgorzsenia poprawić, a iestże przy tak nagłym przystępowaniu do spowiedzi zawsze do tego sposobność? Każdy z nas mieszka w Parochii, ma własnego pasterza, a pasterza świętym iest obowiązkim, wydzielać święte Sakramenta swoim owieczkom, ile razy ich zapragną. Na cóż więc to gorszące ciśnienie się do spowiedzi, a ieszcze po obcych granicach, kiedy w własnym kościele, codziennie, co święto i niedzielę, z należytém przygotowaniem, skromnością, ze zbudowaniem drugich, może się wszystko iak naysposobniéy odprawić?

Tego wszystkiego przyczyną iest brak zastanowienia się, co się to czyni; brak należytego przygotowania! Pamięć ludzka iest słaba; nie naraz przypomną się popełnione grzechy, a przypominać ie sobie dopiero wśród saméy spowiedzi, rzecz niedokładna, a ztąd i spowiedź niedokładna. Otóż, abyśmy się dobrze przygotowali do spowiedzi świętéy, abyśmy dokładnie poznali oplakany stan duszy naszéy, odbywamy starannie rachunek sumienia, naprzykład w ten sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Osobliwszy sposób oszukiwania.

(Dokończenie.)

W numerze siódmym Szkółki niedzielnéy, roku bieżącego, była mowa o osobliwszym sposobie oszukiwania. Przerwaliliśmy opowiadanie zapytaniem: niakto

ów szewc oszukiwał ludzi,“ bo że oszukiwał, to widoczna. Może nie jeden czytelnik doszedł tajemnicy, iednak zobaczmy, iak iéy doszedł podróźny. — W kilka dni po ostatniém odwiedzeniu zaprosił podróźny szewca do siebie i zaczął z nim rozmawiać o sztuce zaklinania złodziei. Z początku nie mógł być ani głupi, ani mądry z iego mowy; bo szewc nie myśląc powiedzieć prawdy, plotł mu koszałki, opałki: dodał nareszcie, że téy sztuki nauczył się od cygana iednego, i że to nie każdy człowiek coś takiego może się nauczyć; do tego trzeba się rodzić pod pewną gwiazdą. — O! ptaszku! zawołał surówó podróźny, takich głupstw to mi nie bay; znam ia się na nich, sąto wykrety; tyś oszust. Słuchay! iezeli mi szczerą wyiawisz prawdę, wystaram ci się o wsparcie; ale iak mi będziesz kominki wybiiał, kłamał, to bądź pewien, że cię iako oszusta zwierchności doniosę. — Szewc nie spodziewając się takiéy łapki, zdechł ze strachu; a widząc, że to nie przelewki, nuż w pokorę: „O iasnie oświecony Panie, zmiłuy się!“ zawołał na klęczkach, „nie gub mnie! iuż powiem wszystko: ia nie umiem zaklinać złodziei, to iest tylko moje oszukaństwo, bieda mnie do tego przywiodła. Mam takich chłopaków, co kradą i do mnie przynoszą; a niezbywa mi i na takich ludziach, co wierząc w moię sztukę, okradzionych do domu mego posyłaia. Plotę trzy po trzy, iak Pan słyszałeś, i niby to zaklinaniem zmuszam złodzieia do oddania cudzégó własności; ale się przyznaię, że to wszystko namowa, bo gdzieby człowiek takie rzeczy potrafił; ale Bóg widzi, że nic sobie nie zatrzymuię, wszystko oddam.“ — A iak okradą kogo nietwoi, i okradziony przyidzie do ciebie, zapytał podróźny, iakżeż się wtedy

wykręcisz? — „Hanu, iasnie Panie,“ odpowiedział szewc, „wtedy mówię, że złodziei iuż za siódmą granicą, i że tak daleko sztuka moia nie sięga.“

Ileż to ieszcze znayduie się takich ciemnych ludzi, że gdy im co zginie, nużci do mądréy baby po radę, ktoby to ukradł? iakby zgubę znaleźć? a mądre baby plotą banaluki; oni zaś wierzą i drogo opłacaia swoje głupstwo, bo zabobonem i datkiem, a to czyste oszukaństwo!

Uwagi o pomnożeniu mléka u krów, przez Hermsteta.

(Z Tyg. ról. przem. lwow.)

Zdarza się w gospodarstwie, że krowy z początku zwolna, potem raptem tracą mléko, aż póki krowa nie ocieli się, co gospodyniom, mléko utrzymuiącym, niezmierny w rachubie zawód czyni. Przyczyny tego, prócz innych, są dwoiakie: 1) wstręt krowy od dziewczki, która ią doi; 2) złe doienie. Doświadczoną iest rzeczą, że bywaią krowy, które innéy doiarce, iak téy, do którégó przyzwyczajone, nie puszcza mléka; także ostre postępowanie, bicie lub szturkanie krowy, gruba ręka, pociéranie za mocne wymienia, sprawia zatrzymanie mléka, a przeciwnie łagodne postępowanie i doienie miękką ręką, rodzi uczucia miłe, więcéy mléka przypuszczaiące. Skoro krowa mléko zatrzymuię, to się w niéy potem z pokarmu więcéy oddziela na tłustość i mięso, niż na mléko, i przeto krowy tłuscicia i zupełnie przestaią być doynemi. Doświadczono iednak, że krowom zdrowym można pomnożyć mléka, przez dokładne kilka razy na dzień doienie. Doienie trzy razy na dzień w lecie, daie trzecią część więcéy mléka, niżby było przy téy saméy paszy, gdyby

krowy były dwa razy na dzień doione, co dowodzi, że z dostatecznéj paszy obraca się część na mléko, która gdy nie będzie odebrana w czasie oddzielania się z pokarmu, przerabia się w tłustość i mięso; także mléko często oddaiane, ustępuje miejsca drugiemu, i tegoż formowanie się przyspiesza. Dobrze zatem wydoienie, ma ważny wpływ na ilość mléka; bo gdy krowie nie odbierze się wszystkiego mléka, uformowanego w wymieniu, to takowe przeistacza się w części mléczne, które zastępują czyli ścieśniają kanały mléczne, tak, że gdy z czterech kwart zostało z pierwszego razu $\frac{3}{4}$ kwarty mléka w wymieniu, to za drugim doieniem już będzie o pół kwarty, później o kwartę mniej, i tak stopniowo, aż mléko ustanie zupełnie, co zapuszczeniem krowy nazywamy.

Ostrożność ochraniająca od wścieklizny, przez radęmieyską w Paryżu nakazana.

Zalecono w Paryżu przez publiczne ogłoszenie, ażeby każdy, który od wściekłego lub o wściekliznę podeyrzanego psa został ukąszony, ranę natychmiast ku każdéj stronie między palcami cisnął, ażeby krew i iad wścieklizny na wierzch wyszedł, poczem przemywa się ranę albo ulotnionym alkali, w wodzie rozpuszczonym, albo ługiem, mydlinami, wodą wapienną lub solnym roztworem; a gdyby tego na prędce dostać nie można, to nawet uryną, albo téż czystą wodą. Poczem rozpala się kawałek żelaza do rozżarzenia i mocno przyciska się do rany.

Lekarstwo przeciw rozwolnieniu bydła rogatego i cieląt.

Lekarstwo to składa się z kawy z fusami. Odłączonemu cielęciu daie się tak długo, póki rozwolnienie nie ustanie: o godzinie dziewiątę rano kwaterkę, a o trzeciej po południu taką ilość; dorosłemu bydłeciu daie się o tychże godzinach podwójną porcję; dopóki cielę lub bydło dorosłe choruje, nie należy mu żadnej karmy dawać. Przekonano się z doświadczenia, że cielęta bardzo smakują w tém lekarstwie.

Sposób pozbycia się wszy u cieląt.

W niemieckiej gazecie gospodarskiej z roku 1803, Nr. 46., donosi pewien gospodarz, że gdy mu się cielęta zawszażyły, różnych używał na to sposobów, ale bezskutecznie. Dopiero, iak kazał cielęta naszczotkować gorzkim wapnem (Bitterfalf), wszy zupełnie poginęły; i dodaie, iż używając tego środka zawsze z pożądanym skutkiem, nie spostrzegł, aby to wapno cielętom zaszkodzić miało.

Iak chléb robić z kartofli.

Utarłszy kartofle na tarce iak naylepiej, suszy ie się, a potém się każe zemleć na mąkę. Mąki téj używa się tak, iak każdéj innéj. Do zakiszenia używa się kwasu z pszennéj mąki.